

## Adoremus. Pozwólmy dzieciom...

Krystyna Karkowska

Rzadko widzimy dzieci w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu. Rzadko proponuje się najmłodszym – np. w czasie przygotowania do I Komunii św. lub do rocznicy przyjęcia tego sakramentu – systematyczne uczestnictwo w tej formie modlitwy. Nie prowadzimy dzieci na adorację, bo się nudzą i przeszkadzają. Dzieci nudzą się i przeszkadzają na adoracji bo bywają na niej rzadko, nie są do niej przygotowywane i jej nie rozumieją. A Pan Jezus powiedział: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie. Nie przeszkadzajcie im. Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek nad tymi słowami głębiej? Nie ma w Piśmie Świętym słów nieważnych, zbytecznych, nie do końca przemyślanych... Są to więc słowa ważne, jest to prośba Boga samego.

Prośba Pana Jezusa głęboko odsłania psychikę i pragnienia dzieci. One bardzo potrzebują żywego, bliskiego, osobistego, takiego bardzo prawdziwego kontaktu z Chrystusem. Odsłania ona również psychikę nas, dorosłych. Przeszkadzamy dzieciom w tym żywym, prawdziwym kontakcie z Panem. Przeszkadzamy własnym wyobrażeniem o tym, jak ten kontakt powinien wyglądać, co dziecko może, a do czego nie jest zdolne, wtłaczaniem dzieci w nasze ramy modlitwy, w nasz – niekoniecznie właściwy – obraz Boga. Przeszkadzamy własnym niedowiarstwem i lenistwem, brakiem czasu i wieloma innymi „dorosłymi” słabościami. Oczywiście są wyjątki. Są rodzice, którzy bardzo świadomie wychowują dzieci do pięknej relacji z Jezusem. Ale takich dzieci jest niestety mało.

A dzieci? Od roku prowadzę dziecięcą grupę adoracyjną i spostrzeżeniami z tej pracy z dziećmi chciałam się z Państwem podzielić.

Najpierw tym, że dzieci doskonale rozumieją zaproszenie Pana Jezusa i czują się nim wyróżnione. Naprawdę chcą na nie odpowiedzieć. Często jednak wtłoczone w nasze, dorosłych, schematy modlitwy i zachowań, nie bardzo wiedzą jak. Na katechezie otrzymują solidną porcję wiedzy. Ale jest ona... wiedzą, teorią, w dużej mierze – bo to jeszcze zależy od katechety – identyczną, jak każda inna wiedza, z języka polskiego, matematyki, przyrody... Brakuje dzieciom przełożenia wiedzy na konkretny, na akt wiary, na żywą relację z Chrystusem. A tylko wówczas I Komunia czy jej rocznica przestaną być piękną uroczystością, a staną się rzeczywistym i najpiękniejszym SPOTKANIEM.

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest dla dzieci tym przełożeniem wiedzy na akt wiary, na spotkanie z Największym Przyjacielem ich

dziecięcych serduszek, Ale... Dzieci modlitwy adoracyjnej trzeba uczyć. Czyli trzeba pozwolić im do Pana przychodzić. To pozwolić nie znaczy przyprowadzić przed Najświętszy Sakrament. „Pozwolić”, „nie przeszkadzać” znaczy znacznie więcej. Współczesne dziecko, niemalże od urodzenia jest wdrażane do aktywizmu, współzawodnictwa, dążenia do bycia kimś ważnym, odnajdywania się w potoku słów i dokładania własnej stróżki do tego potoku. Taka jest konstrukcja szkoły i współczesnego świata. Spotkanie z Panem, modlitwa, wymaga ciszy serca, odnalezienia siebie wobec Boga, słuchania, odkrywania własnego wnętrza. To ogromna nauka. Zaczyna się od zewnętrznych zachowań: wchodzenie do kaplicy z Najświętszym Sakramentem i wychodzenie z niej. Czy my, dorośli w tym jesteśmy dobrymi nauczycielami własnych dzieci? Czy rozmawiamy z nimi o tym? Jak rozmawiamy? Co im przekazujemy? A to tylko jeden ze szczegółów.

Dzieci modlitwy adoracyjnej chcą się uczyć. One potrzebują osobistej, bliskiej relacji z Jezusem i cieszą się z niej. Gdy zaczynałam pracę z moją grupą adoracyjną liczyła ona pięcioro dzieci. Po trzech miesiącach miałam ich już piętnaścioro. I dużą grupę dzieci, które w grupie adoracyjnej nie uczestniczą, ale przychodzą na adorację Najświętszego Sakramentu. Sposób pracy dzieci w tej grupie, ich wypowiedzi na trudne, takie „dorosłe” tematy, radość z przeżywania konkretnych zadań, świadczą o tym, jak pięknie przeżywają one te swoje osobiste spotkania z Jezusem. Trudno tutaj opisywać konkretne przykłady. Wspomnę tylko niektóre sytuacje. Najpierw to, jak bardzo zmieniła się postawa tych dzieci w kaplicy. One wiedzą gdzie wchodzi, są świadome obecności Pana. Następnie długie - jak na dziecko - chwile spędzane w milczeniu, klęcząc tuż przed ołtarzem, przed Hostią, z oczkami utkwionymi w Jezusa. Wiedzą, że On patrzy na nie, a one starają się tak samo patrzeć na Niego. Wykonywanie zaproponowanych znaków z wielkim przejęciem. To wszystko pokazuje, że przed Najświętszym Sakramentem dzieci czują się „u siebie”.

Jak uczyć?

Aktualnie na stronie [adoremus.pl](http://adoremus.pl) znajdują się dwa rodzaje propozycji. Propozycje do indywidualnej pracy z dzieckiem, przeznaczone głównie dla rodziców. Dziecko nie może dostać materiałów i zostać z nimi samo. Powinno mieć możliwość rozmawiania o tym, co mu zostało zaproponowane z dorosłymi.

I propozycje do prowadzenia dziecięcych grup adoracyjnych. Ta propozycja to Nowenna adoracyjna ( w najbliższym czasie pojawią się

następne: o świętości i o ciszy). Tematycznie jest ona identyczna jak Nowenna adoracyjna dla dorosłych. Ma to na celu integrowanie rodziny, pomoc, aby rodzice i dzieci mogli wspólnie przeżywać te same tematy. Moją dziecięcą grupę adoracyjną prowadzę w oparciu o te materiały. Każde spotkanie ma swój temat i jest przygotowaniem się do adoracji, która ma ten sam temat. Jest równocześnie przygotowaniem tej adoracji.

W czasie spotkania dzieci rozważają słowo Boże. Rozmawiamy na Jego temat bez spływania, upraszczania. Dzieci doskonale je rozumieją, nawet jeśli nie zawsze znajdują słowa, aby to właściwie powiedzieć. Potrafią tworzyć również piękne, głębokie teksty modlitw. Są w tym bardzo wrażliwe. Spotkania są tak skonstruowane, aby był w nich czas nie tylko na rozmowę, również wykonywanie pewnych zadań, zawsze takich, które pozwalają coś odkrywać, uczą myśleć i współpracować z sobą oraz na naukę śpiewu. Ważne w czasie spotkania jest to, aby każde dziecko miało możliwość wypowiedzenia się, wykonania zadania, miało czas na refleksję. Dlatego grupa adoracyjna nie może być zbyt liczna. Pewną rolę w czasie spotkań pełni tablica, na której – w czasie trwania spotkania – pojawiają się kolejno wnioski z naszej pracy. Na koniec te wnioski wspólnie czytamy, aby je utrwalić.

Na adoracji natomiast obok modlitwy wypowiedzanej kolejno przez dzieci (każde dziecko powinno mieć możliwość powiedzenia choć jednego zdania) i śpiewu, ważną rolę odgrywają okresy ciszy i znak. Modlitwy w ciszy dzieci uczą się w ten sposób, że przed adoracją otrzymują „zdanie – modlitwę” do powtarzania bardzo wolno w myśli. W ten sposób koncentrują swoją uwagę. Znak natomiast pozwala wyrazić to, co „w sercu gra”, a co nie do końca można powiedzieć słowami. Bo jak wyrazić słowami pragnienia: by do końca zaufać, by być świętym, by oddać swoje serce Jezusowi...

Z mojego doświadczenia pracy z grupą adoracyjną mogę powiedzieć, że znak jest niezwykle ważnym elementem uczenia dzieci modlitwy adoracyjnej. Tak ważnym, że wielokrotnie wykonywali go również dorośli obecni na adoracji. I później mówili, jak bardzo był on dla nich cenny. I śpiew. Ja nie potrafię uczyć śpiewu. Mam więc drugą osobę, która jest animatorem muzycznym i to robi zarówno na spotkaniach, jak i na adoracji.

Zapraszam do korzystania z materiałów zawartych na stronie adoremus i do osobistego kontaktu tych, dla których wprowadzanie dzieci w świat adoracji Najświętszego Sakramentu jest ważne. Zachęcam: Pozwólmy dzieciom przychodzić do Jezusa. Nie przeszkadzajmy im.